№ 156. w Piątek dnia 8. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Bern, 5. Lipca. — Zgromadzenie związku zagajono i Pioda z Tesynu został zamianowany prezesem rady narodowéj.

Paryż, d. 4. Lipca. — Monitor donosi, że armia rosyjska z Petersburga otrzymała rozkaz, do obsadzenia księstw naddunajskich.

Paryż, dn. 5. Lipca. — Na giełdzie upowszechniło się mniemanie, że pokój utrzyma się. Spodziewają się podniesienia kursu.

Wiedeń, d. 6. Lipca. — Armia rosyjska wkroczyła do księstw naddunajskich w dniu 2. Lipca pod jenerałem Dannenbergiem. Przejście nastąpiło przez Dunaj częścią pod Skalieny, częścią pod Leowa. Pierwszą drogą poszedł korpus przeznaczony na obsadzenie Multan, drugą korpus przeznaczony na obsadzenie Wołoszczyzny.

Bruksela, d. 4. Lipca. — Dzisiajsza Independance Belge powiada, że rząd francuzki otrzymał notę od rządu angielskiego, iż Anglia nie upatruje wypowiedzenia wojny w obsadzeniu armią rosyjską księstw naddunajskich i z tego powodu niewyda rozkazu swéj flocie do przejścia Dardanelów.

Berlin, d. 7. Lipca. — Naj. Pan raczył zamianować tajnego nadradzcę finansowego i referującego radzcę w ministerstwie stanu Costenoble, rzeczywistym tajnym nadradzcą rejencyjnym, i radzcę rejencyjnego Hegla tajnym radzcą rejencyjnym i radzcą referującym w ministerstwie stanu.

Berlin, dnia 6. Lipca. — Naj. król bawarski z najdostojniejszą swą małżonką przybyli wczora wieczorem pociągiem nadzwyczajnym z Drezna do Berlina i powitali ich król Jegomość, królowa Jmość, j. k. w. książe Adalbert i książęta domu królewskiego tu obecni w dworcu kolei anhaltskiéj. Poczem najdostojniejsi goście wraz z Naj. państwem, książętami domu królewskiego wyjechali do Poczdamu na kolei żelaznéj i stanęli w zamku Sanssouci.

— Nota okólnikowa rządu pruskiego w sprawie wschodniéj, jest datowaną według Hamburger Nachrichten z 12. Czerwca. W niéj wynurzono żal, że sprawa na wschodzie groźny wzięła kierunek, z daniem do poznania, że Prusy czynnego udziału w téj sprawie brać nie będą i zajmą stanowisko neutralne.

Rossya.

Assemblée Nationale donosi pod dniem 3. Lipca: twierdziliśmy wczoraj, że depesze nadeszły z wiadomością, iż z Petersburga wyszedł rozkaz do armii na granicy tureckiéj stojącéj, aby ruszyła w pochód do księstw naddunajskich. Dodaliśmy z naszéj strony, że wkroczenie to do księstw nastąpi między 5. a 6. Lipca. Pospieszamy więc teraz z oświadczeniem, że nas ściśle niezawiadomiono. Prawda, że zgadzają się wszystkie wiadomości z Petersburga i Niemiec, iż jenerał Gorczaków otrzymał rozkaz do przejścia Prutu, wiadomości atoli w téj mierze urzędowéj dotąd nieotrzymaliśmy. Co do przekroczenia Prutu, krążą tylko domysły, które być mogą bardzo prawdopodobnemi, ale zawsze pozostaną tylko domysłami. Constitutionnel mówi o tém samem co następuje: dotąd nic nieogłoszono urzędowego w téj mierze, ale ponieważ rząd niemoże nic powiedzieć dopóty, dopóki rzecz nie jest spełnioną, przeto nie wypływa z jego milczenia, że wiadomość jest płonną.

Francya.

Paryż, dn. 3. Lipca. — Hr. Woroncow przybył tu jak powiadają, celem zniesienia się z posłem rossyjskim Kiselewem i oświadczenia mu woli ostatecznéj cesarza rossyjskiego. Zaledwie dowiedzieliśmy się o jego przybyciu, a już wraca do Petersburga. Minister sprawiedliwości hr. Panin także wraca z rodziną do Petersburga i niebędzie używał wód francuskich, do których z rodziną przybył po zdrowie.

— Rada stanu mieć będzie ferie od 1. Sierpnia do 1. Października. Rady jeneralne zaś zasiadać będą po departamentach od 22. Sierpnia do 7. Września.

— Pan Morny wyjecheł wczora do Holandyi.

— Książe Hieronim wyprawił wczora cesarzowi i cesarzowéj wielki obiad w palais royal, dokąd cesarstwo wraz z księciem i księżną Alby przybyli sześciokonnym pojazdem. Później byli w teatrze francuskim, a po reprezentacyi wrócili do St. Cloud pod zasłoną oddziału kirasierów.

— Z rozkazu ministra wojny mają być wszystkie chorągwie nadane przez poprzedzające rządy gwardyi narodowéj zniszczone, skoro znaki cesarskie niedadzą się na nich umieścić.

— Według telegraficznéj depeszy z Tulonu, admirał Hamelin dziś udał się na parowéj korwecie Pluton do floty morza śródziemnego, stojącéj przed Dardanelami.

— Pays mówi dziś znów o tureckiéj sprawie i nazywa obsadzenie księstw naddunajskich bezczelném usiłowaniem, które zmusi Turcyą do wezwania swoich sprzymierzeńców o pomoc. Poczém otworzy Turcya Dardanele flotom sprzymierzonym i odeprze przemoc przemocą. Niewie przecie, czyli do ostateczności dopuści Rossya, niewie, jaki jest zamiar rządu francuskiego, bo tajemnic tego rodzaju nieposiada. Wkońcu jednak Pays ton wojenny zmienia i sądzi, że Rossya po obsadzeniu Multan i Wołoszczyzny pocznie się układać, a rzecz cała pokojem się zakończy. Prawda, że Pays surowo się obchodzi w tym artykule z Rossyą, ale tylko co do formy, bo powiada, że przejście Prutu przez Rossyą będzie moralną klęskę cesarza, a nawet karą za junackie wystąpienie. Mówi: Jeżeli Rossia po prostu ograniczy się na przejściu Prutu, bez posuwania się daléj, natenczas jasną będzie rzeczą, że chodzi tylko o kwestyą źle zrozumianéj miłości własnéj, według naszego rozumienia. Most, który rzuci przez ową rzekę, będzie tylko środkiem do ocalenia honoru, który cofaniem się byłby skompromitowany. Nie wiemy przeto, czy wypowiedzenie wojny przeciw faktowi, niebędzie zgubniejszym dla moralnéj wielkości kolosu północnego, aniżeli Turcyi. Rossya przy téj sposobności, różnego rodzaju niesprawiedliwości dopuściła się; jéj polityka była gwałtowna, nieprzezorna, niesprawiedliwa i niewczesna. Przejście Prutu, z którego nie chcą wywodzić przypadku wojennego, okrywa taką politykę śmiesznością i nie wiemy, czy to nie będzie klęską i karą zarazem, daleko groźniejszą od zbrojnego oporu. Widać, że Pays chce karać Rossyą, pozostawieniem jéj spokojnie w księstwach naddunajskich. Assemblée Nationale ów rosyjski monitor w Paryżu tego samego sobie dziś życzy. Przyznaje wprawdzie, że traktaty przejściem Prutu będą zgwałcone i że floty mieć będą teraz prawo do przejścia Dardanelów, mimo to zaklina rząd francuzki do umiarkowania i niepozwolenia flocie swéj wejść do Dardanelów.

— Minister rosyjski Kisselew nie opuścił dotąd Paryża. Pogłoska przeciwie obiegająca o jego wybieraniu się do Petersburga ztąd zapewne powstała, że złożone w banku tutajszym 2 miliony fr. odebrał. O wyjeździe jego z Paryża wcale nierozmawiano w hotelu jego poselskim. Pan Kiselew odwiedził wieczorem klub zagraniczny. Równie niepotwierdza się wiadomość o powrocie francuzkiego posła z Petersburga. Zdaje się nawet, że dwór francuzki nagle stał się spokojniejszym, bo Pays dziś radzi nawet, aby rząd pozostawił Rosyan w księstwach naddunajskich w pokoju. Trudno przecie prawdy dociec, bo dyplomatom po to danym jest język, aby prawdy nie powiadał.

— Debaty dziś donoszą z Anglii: według korespondencyi z angielskich portów, wielki ruch odbywa się po tamecznych arsenałach morskich. Uzbrajają okręty w najobszerniejsze rozmiary. We wszystkiem jest dostatek, tylko brak majtków. Mimo zniesienia aktu nawigacyjnego, kwitnie prywatna marynarka i jeszcze w żadnych latach tyle okrętów nie zbudowano, co w dwóch ostatnich, co też za sobą pociągnęło podwyższenie płacy majtkom. Mimo wysokich nagród i żołdu z trudnością przychodzi zaciągać majtków na flotę. Co się zać tyczy zapasów marynarskich i bogactwa po arsenałach, pokazało się dopiero, gdy poczęto wynosić na okręty wszystkie przybory potrzebne. Nie jedno oko marynarskie olśniło na ich widok. Godne uwagi, jaki postęp uczyniono w uzbrajaniu okrętów i budowaniu fregat szrubowych. Według listu z Malty, admirał Dundas opuścił przystań tameczną, tak jakby szedł do walki. Sztab angielski mieszka zwyczajnie po bateryach okrętu, gdy tymczasem francuzcy sztabowcy mieszkają w dużym salonie, w którym zarazem bawią się i jadają. Admirał Dundas całą flotę swoją postawił na stopnie wojny, tak jakby stał przed nieprzyjacielem. Kazał znieść wszystkie przepierzenia, wszystkie mieszkania po okrętach i dziś jego oficerowie sypiają jak majtkowie po zawieszonych matach. Lubo to jest wielka ofiara, ale znoszą ją oficerowie angielscy z ochotą, bo admirał Dundas powszechnie jest uwielbiany.

Paryż, dn. 24. Czerwca. — (*Koresp. Cz.*) Okólnik hr. Nesseldorfa, znalazł zupełnie przeciwne przyjęcie w Anglii niż we Francyi. Pomimo pogróżki wojennéj którą obejmował, okólnik ten uważany we Francyi za pokojowy, kiedy w Anglii uważany jest za wojenny. Times, półurzędowy organ gabinetu, powstał na okólnik i jego rozumowania, ale powstał zarazem i na Francyą, jako sprawczynią ostatnich nieporozumień

na wschodzie. Jak się zakończy ostatecznie sprawa wschodnia? Cesarz Mikołaj szukać wojny niezechce, w obec złączonych z sobą Francyi i Anglii. Wyznają to sami Rosyanie, bawiący w Paryżu. Cesarz niemoże jak szukać honorowego wyjścia z trudności, tj. otrzymać przejście Prutu od Francyi i Anglii, a nową gwarancyą religijną od Turcyi. Wszystko pokazuje, że czego pragnie otrzyma. Francya i Anglia zgodziły się, że sąd czy przejście Prutu ma być uważane za casus belli, będzie zostawiony saméj Turcyi. Times dodał, że Turcya może nieuważać przejścia Prutu za casus belli i poprzestać na saméj protestacyi. Wczoraj zaś dodał, że Austrya podejmuje się roli medyatorki, i że p. de Bruck stara się w Stambule o otrzymanie innéj redakcyi noty dyplomatycznéj, jakiéj Rosya od Turcyi się domaga. Wojny zatém niebędzie, ale przejście Prutu zapewne nastąpi. Na to niepozwalał cesarz Napoleon, ale Anglia wolę jego przemogła. Mówią, że cesarz rozdarł z nieukontentowaniem depeszę, którą w tym względzie z Londynu odebrał. Mówią, że bardzo zimno traktuje p. Kisielewa, i że na dwukrotne zapytania: jak znajduje okólnik hr. Nesselrodego, odpowiedział: «odpowie się na niego.» Syn księcia Menżykowa przybyły świeżo do Paryża, dziwi się publicznie obawie wojny i głosi, że w Rosyi nikt o niéj niemyśli. W. księżna Marya córka cesarza Mikołaja, zapytawszy się ojca, czy może jechać do Anglii, odebrała odpowiedź że może, i że będzie w niéj dobrze przyjętą. Lord Aberdeen przemógł widocznie w gabinecie angielskim i wymógł, że przejście Prutu nie będzie uważane za krok wojenny. Ma on przeciw sobie opinią dzienników, ale w Anglii opinia dzienników prędko się przemienia i zdaje się na sąd ludzi doświadczonych. Lord Aberdeen miał oświadczyć w licznėm gronie, iż nie zerwie wojennie z cesarzem, którego jest przyjacielem. Przy takiém usposobieniu gabinetu angielskiego, trudno przypuścić, aby przejście Prutu dało Napoleonowi III. pozór do powołania 200,000 wojska. Jeżeli przejście nastąpi, da ono tylko pozór giełdzie do spadku. Tego spadku lękają się spekulanci, chociaż są do niego przygotowani.

— Przewidzenie niemal urzędowe Constitutonela, że sułtan nie ogłosi teraz firmanów potwierdzających przywilcje chrześcian, nie sprawdziło się. Sułtan je ogłosił, zapewne z porady ambasadorów i dla ułagodzenia Rosyi.

Skasowanie ministeryum policyi, dało powód do licznych komentarzy. Jedni tłumaczyli oddalenie p. de Maupas różnicą opinii w toczącéj się sprawie wojennéj, inni zaś, co jest pewniejszém, prostém nieukontentowaniem cesarza z administracyi policyi jeneralnéj. P. de Maupas był w ciągłych niesnaskach z prefekturami i p. de Persigny, był nadto jak tu mówią, faiseur, i starał się uczynić nieodzownym i dominującym. Straszył spiskami, wynajdował spiski, robił liczne aresztowania, a potém pokazywało się, że spisków niebyło i że między aresztowanemi byli albo ajenci policyjni, albo głupcy widoczni. Wykrycie zbyt widocznéj prawdy w administracyi p. de Maupas, spowodowało skasowanie ministerstwa. P. de Maupas posiadający sekreta coup d'Etat, niemógł jednak być traktowanym zbyt surowo i strąconym do prostego senatorstwa. Dzisiejszy Monitor mianuje go ambasadorem do Neapolu w miejsce p. Barrot. Zabawném było, że żal nad skasowaniem ministeryum policyi wynurzyły Assemblée Nationale i Siecle. Assemblée Nationale żałuje pana Latour-Dumoulin, dyrektora wydziału księgarstwa i dziennikarstwa, człowieka uprzejmego i dawnego dziennikarza, który z dziennikarzami postępował prawie po koleżeńsku. Kiedy prawa cesarsko prasowe wprowadziły dziennikarzów w prawdziwy ambaras o czém pisać mogą, on im dawał przyjacielskie rady. To też redaktorowie dzienników udawali się do niego z każdym ważniejszym artykułem, który ogłosić zamyślali. Tym to sposobem p. Latour-Dumoulin stał się przyjacielem dziennikarzy, a cenzorem jeżeli nie de jure to de facto dzienników. Co do Siecle, ten żałował p. de Maupas z przywileju, jaki otrzymał prowadzenia opozycyi republikańskiéj. Przywiléj ten może jednak zatrzymać i pod p. de Persigny, z przyczyny, że rząd dzisiejszy chce nosić na sobie barwę republikańską.

— Dzisiejszy Monitor ogłasza kilka ważnych dekretów: ks. de Padoue, Berger, prefekt Sekwany, Merimée akademista i margrabia de la Vallette są mianowani senatorami. Pana Berger zastępuje w prefekturze Sekwany pan Hausmann, prefekt de la Gironde. P. Barrot przechodzi na ambasadę brukselską w miejsce pana His de Butenval, który jest tylko mianowany radzcą stanu. P. His de Butenval, człowiek cierpki i kłótliwy, niemógł być dłużéj zostawiony w Brukselli. Jego postępowanie w Brukselli przyczyniło się wiele do niechęci, jaką okazuje dzisiaj Belgia do Francyi. Oddalenie p. Berger z prefektury Sekwany było oddawna przewidywaném. Dzisiejszy Monitor ogłasza także dekret regulujący prawo noszenia cudzoziemskich dekoracyi. Dekret ten był bardzo pożądanym, bo połowa prawie Paryża nosiła bezkarnie dekoracye.

— Duchowieństwo paryzkie wiele się interesuje oborem nowego jenerała jezuitów, na który udają się jezuici z różnych krajów. Dzienniki francuzkie zrobiły uwagę, że między jenerałami jezuitów było 11 Włochów, 4 Hiszpanów, 2 Belgów, 1 Niemiec, 1 Czech, 1 Polak, 1 Holender a że żadnego Francuza niebyło.

— Złotnik Lemonier pracuje nad koroną cesarską.

— Dowiaduję się, że téj nocy miano aresztować znowu około 40 osób, że między aresztowanemi ma się znajdować wielu księży, a nawet wikaryusz jeneralny arcybiskupa, i że arcybiskupa miano zostawić w jego mieszkaniu, pod obserwacyą policyi. O ile szczegóły téj wiadomości są pewne, powiedzieć w téj chwili nieumiem.

— Jak dawniéj robiła w Paryżu furore sztuka: La dame aux Camélias, tak dziś robi furore sztuka les filles de Marbre. Ostatnia jest moralna i obrócona przeciw pierwszéj. Te same kobiety uczciwe, które dawniéj płakały nad umierającą wszetecznicą, dają dziś rzęsiste oklaski aktorowi złorzeczącemu wszetecznicom. Obie sztuki grane są na tym samym teatrze Wodwilu i przynoszą dyrektorowi sowite korzyści.

Anglia.

Londyn, 2. Lipca. — Tygodnik torysoski The Press donosi, że cesarz rosyjski stanowczo się oświadczył w obec posłów francuskiego i angielskiego, iż nawet zniszczenie floty jego niewstrzyma go od napaści na Turcią, gdzie chce zadosyćuczynienia, jakie jemu się należy. Cesarz żali się, na postępowanie Aberdeena, które zupełnie się sprzeciwia oświadczeniom, jakie dał osobiście panu Brunnow. Podobno pan Brunnow otrzymał rozkaz, aby się nieznosił z prezesem ministerstwa angielskiego i ograniczył na relaciach urzędowych z sekretarzem stanu spraw zagranicznych.

— Uwagi dziennika Times o najściu księstw naddunajskich podajemy tu w skróceniu: jeżeli wkroczenie armii rosyjskich niema być wypowiedzeniem wojny, tylko środkiem do zmuszenia Turcyi, natenczas postępowanie to jest tylko naśladowaniem podstępu, jakiego się chwytał Napoleon, aby osłonić swe gwałtowne napaści. Kiedy jego armie w roku 1808 do Hiszpanii wkraczały, to też nie czyniły tego w skutek wypowiedzenia wojny, tylko, jak powiadał, celem przyjacielskiego obsadzenia królestwa. Według téj saméj zasady mogliby Francuzi wkroczyć do Brukseli i Turynu i zostałyby w skutek tego wszystkie prawa teritorialnéj niepodległości zawieszone. Naszych interesów, tudzież wszystkich narodów trudniących się handlem, dotyczy wszystko, co się ściąga do żeglugi po Dunaju i gdyby Rosianie podwiązali tę arcyważną żyłę handlu lub przeszkodzili wywozić zboże z portów dunajowych, wówczas kwestia ta nabrałaby ważność powszechną, a mianowicie przy zbliżaniu się żniw, które w niektórych okolicach stałego lądu wcale się nieudały. Dotąd niemamy dowodów, czyli w skutek rozporządzeń Rosyi mnóstwo okrętów na Dunaju zostało zatrzymanych. Woda na mieliźnie przy ujściu Suliny niema stać wyżéj nad 8 stóp. W czasach teraźniejszych nader obfitych w deszcze, woda w Dunaju nieopadła wcale, a trudnoby było zatarasować ujście jego kamieniami lub zatopionemi statkami. Z tego powodu wątpimy, aby pogłoski obiegające w téj mierze, były uzasadnione, owszém sądzimy, że w skutek nieporządku ujście rzeki zostało zamulone naturalnym sposobem. Ta okoliczność przypomina nam, jak ważną rzeczą byłoby dla handlu, gdyby kanał poprowadzonym został od skrętu rzeki pod Rasową, aż do portu w Kuczendi do dawnego ujścia dunajowego. Odległość wynosi tylko mil 30 angielskich, a połowę téj drogi zajmuje jezioro, po którem żeglować można. Taki kanał odciąłby manowcowych skrętów Dunaju przeszło 200 mil angielskich i ujście Dunaju pokierowałby w strone odległą od granicy rosyjskiéj. Przedmiotu tego niespuścimy nigdy z naszego oka. Doświadczenie nauczyło, że te księstwa i przyległe kraje, które z tureckich portów wywożą zboże statkami, mogą współubiegać się z każdym narodem trudniącym się rólnictwem; od fiskalnych ograniczeń są one wolne i wszystko, czego potrzebują, do podniesienia dobrego bytu i uobyczajenia, zawisło od pokoju i wolności handlu. Pod temi warunkami stałyby się spichrzami Europy i jeżeli Rosia uwodzi się nadzieją, że Anglia pozostanie obojętną na tak ważną kwestią, natenczas niemusiała dojrzeć, że już teraz ztamtąd niezmierne zapasy wyprowadzamy do siebie, które niepodlegają owemu wysokiemu cłu, przez które taryfa rosyjska powstrzymuje naturalny rozwój handlu rosyjskiego. W téj postaci naprzód da się we znaki rosyjskie wystąpienie nad Prutem reszcie Europy; a ponieważ handel angielski tak dalece się rozciągnął, że mamy stosunki bardzo ważne z wieluma dalekiemi krajami przeto niemożemy bez nadzwyczajnéj obawy patrzeć na tamowanie handlu w skutek uroszczeń, które obchodzą w ten sposób całą Europę.

Włochy.

Mediolan, 25. Czerwca. — W ostatnich dniach mnóstwo tu osób aresztowano, w skutek pogłoski, że nowe powstanie zagraża, gdy tymczasem głęboka panuje spokojność. Być może że powodu głębiéj szukać należy i to w wypadkach na wschodzie. Kiedy Czarnogórcy powstali naprzeciw Porcie z poduszczeń zagranicznych, a wypadek ten mało na pozór znaczący, później znalazł swe wytłumaczenie, gdy się rozpoczęła na dobre sprawa wschodnia, wówczas zdaje się z zagranicznego poduszczenia przyszło do powstania w Mediolanie, dla zrównoważenia agitacyi politycznych daleko sięgających. Z tego powodu parallelę chciano pociągnąć w ostatnim czasie, kiedy się zanosi na zawikłania groźne na wschodzie. Być więc może, iż nieczekając manifestacyi powstańczéj, postanowiono grunt tajemnych agitacyi zgłębić. Przekonano się, że podejrzenia były płonne, bo teraz w ogóle mało kto się troszczy o politykę, a cały kłopot ogarnia umysły względem żniwa, jakie wypadną. W niektórych okolicach Lombardyi uważać trzeba plony, za zupełnie chybione. Missia hr. Rechberg całkiem się nieudała. Miał polecenie zmiany całéj administracyi i wynalezienia średniéj drogi do modyfikacyi dekretów rozporządzających sekwestracią dóbr wychodzców. Francia i Anglia ujmują się, jak wiadomo, za biedną Lombardią. Książe Guiche, poseł francuski w Turynie, pochlebiał sobie nawet, że wynalazł nawet drogę do rozwiązania kwestyi, dotyczącéj sekwestracyi dóbr poddanych piemonckich. Hr. Buol niechciał się atoli wdawać w żadne układy. — Wyjazd panów Strassaldo z Lombardyi, jedynych mężów, którzy dobrze znają Włochy i zawsze opierali się wybrykom wojskowéj władzy, pokazuje najlepiéj, że hr. Rechberg nic wskórać nie może przeciw surowemu wpływowi marszalka Radetzkiego. Hr. Michał Strassaldo był cywilnym namiestnikiem Lombardyi i na taką samą posadę przeniesiono go do Gracu, widać więc, że zupełnie popadł w niełaskę. Jego bratu dano dymisią, a był feldmarszałkiem porucznikiem w armii austryackiéj.

Austrya.

Wiedeń, dn. 28. Czerwca. — Wczoraj po południu cesarz w towarzystwie jeneralnego adjutanta swego bar. Kellnera, jen. majora bar. Bamberga, jener. broni bar. Hess i fmpor. hr. Coronini, zwiedził miasto St. Pölt, i wjechał przez łuk tryumfalny w śród okrzyków radości i bicia w dzwony. Cesarz przyjmowany przez biskupa udał się do przygotowanych dla siebie pokoi w pałacu biskupim, gdzie się znajdowali dowódzca korpusu armii fmp. hr. Schaffgotsche, i dywizyoner fmp. hr Paar. Następnię raczył zwiedzić biura starostwa okręgowegoo i sądu krajowego i wypytywać się o każdy szczegół, a nawet obejrzał starannie więzienia. Wieczorem miasto było rzęsisto oświetlone; cesarz przejeżdżał ulice otoczony obywatelami niosącemi pochodnie pośród okrzyków radosnych niezmiernego tłumu zewsząd nagromadzonego. Stowarzyszenie męzkiego

śpiewu miało zaszczyt odprawić pod oknami serenadę. Cesarz wyraził swoje zadowolenie i zamierzył po zwiedzeniu nazajutrz znajdujących się tu zakładów wojskowych i przeglądzie miejscowéj załogi puścić się przed południem w podróż przez Herzogenburg do Krems.

— Gaz. wiedeńska zamieszcza rozporządzenie naczelnéj komendy armii, tudzież ministerstw skarbu i spraw wewn. tyczące się opłaty egzekucyjnego i ścigania takowego przez wojsko, a to w całéj monarchii wyjąwszy ziem włoskich, Tyrolu i Pogranicza wojskowego.

Treść tego postanowienia jest: Wysłani do ściągnięcia podatków żołnierze, mają być natychmiast przez przełożonego gminy w kwaterowani do mieszkania debenta podatkowego, który ma im dać pomieszczenie i obiad jak w zwykłym kwaterunku przechodnim. Każdy debent podatków płacić ma w kasie podatkowéj, tam zaś, gdzie podatki wybiera przełożony gminy u onegoż, egzekutnego 3 kr. a po 7 dniach 6 kr. Żołnierz wstawiony na egzekucyę pobiera 3 kr. po ukończonéj egzekucyi i takowa płaca wręczoną mu będzie w urzędzie podatkowym. Debenci podatkowi, którzy przed upływem terminu egzekucyi wykażą się z uiszczenia podatku, wolni są od egzekucyi tak w kwaterunku jak i w opłacie od dnia wykazania się. Egzekucya nie może trwać dłużéj jak dni 14. Prawo to obowiązuje od 1. Lipca r. b.

— Artykuł Kor. austr. tyczący się nominacyi urzędników politycznych w Węgrzech brzmi: »Ces. Gaz. wied. ogłasza najw. postanowienie z d. 21. b. m., które zaprowadzając organizm politycznéj administracyi Węgier wskazany najw. patentem z d. 10. Stycznia r. b. zawiera szereg nominacyi i awansów. Liczba ich wynosi 113 między temi trzech nadradzców nadwornych, 24 radzców nadwornych, 24 radzców namiestniczych, 43 przełożonych komitatów, 43 pierwszych komisarzy komitatowych. Obok tych nominacyi znajdują się jeszcze nominacye 34 sekretarzy namiestniczych wyszłe z ministerstwa spraw wewn. Wielkie dzieło politycznego przeobrażenia Węgier zbliża się tem samem do celu; najwyższe władze koronne, namiestnictwo z pięcią swojemi wydziałami, i władze komitatowe są już stanowczo urządzone, i tu spoczywa siła duchowa, które to wielkie dzieło przeobrażenia Węgier ma w ruch wprowadzić i do nowéj wielkiéj przyszłości powieść. To co bieg opatrzny nowszych dziejów Austryi, naznaczył na warunek jéj pomyślności, co korona pojęła jasno i ze stałością zrodzoną jedynie w wysokiem pojęciu i niezłomnym obowiązku, co naznaczyła i wytknęła celem wprowadzenia w szereg organizacyjnych przepisów; to rzeczywiście teraz za pomocą wspomnionego najw. postanowienia zostało przeprowadzone w całości, szybko i mądrze, tudzież przychylnie dla kraju, który więcéj niżeli inne, dobrodziejstwa tego wymagał. Przytaczać to należy za oznakę przychylności i szczególnej pieczy Królestwa węgierskiego, że cesarz, tudzież wierni i najposłuszniejsi radzcy jego zaczęli od urządzenia administracyi w Węgrzech, i że nie tylko z samego kraju, ale i z innych prowincyi, użyto zdolnych niewątpliwie sił ku temu. Idea jednolitego państwa, mianowicie zaś idea monarchiczna wymaga, aby przy użyciu organów wykonawczych najwyższéj woli, nie tak jak to się dzieje w państwach związkowych, miano wzgląd na kraj rodzinny, ale raczéj na zdolności w ogóle i w szczególe do piastowania urzędu, że zatem w większym lub mniejszym obrębie państwa tam się szuka sił dla publicznéj służby, gdzie takowe się znajdzie i za zdatne uzna, i że je się tam przenosi, gdzie mogą działać dla dobra całości i szczególniéj jego części. Powołanie przeto w téj mierze przez monarchę nie tylko stanowi dla wiernego sługi obowiązek niemego posłuszeństwa, ale zarazem winno być z radosną przyjmowane gotowością, mającą źródło swoje w przekonaniu jego, iż się przyczynia do dobra całości i części.

»Co wypływa zarazem bezpośrednio z idei monarchicznéj państwa kierowanego najwyższą wolą, to samo już przez się leży w interesie każdéj cząstki tego państwa. Nie znamy nic, coby cząstkę takową mogło do większéj pobudzać wdzięczności ku panującemu swemu przez Boga naznaczonemu, coby więcéj stosunek między dziećmi i ojcem przez samego Boga w rodzinę wszczepiony i tam przez nas czczony, powtórzyć na wielki rozmiar tam właśnie mogło, gdzie jest on konieczną podstawą błogosławieństwa niebios, a zatem i szczęścia tj. powtórzyć ten stosunek między panującym i ludem w powszechności; jak kiedy panujący przy wyborze organów przeznaczonych reprezentować go w obec krajów jego i wywierać tak znamienity wpływ na pomyślność ukochanych poddanych, nie daje się uwodzić żadnemi względami na osoby i miejsca, ale jedynie względami na znaną prawdziwą zdolność, na gorliwość, doświadczenie i sposób myślenia mieszkańców. W oczach naszych, żaden naród większego niemoże doznać szczęścia, jak kiedy może liczyć na szczególną w téj mierze pieczołowitość swego pana. Względy te kierowały najw. postanowieniem z d. 21. b. m. przed niemi wszelkie inne ustąpiły, i w ten tylko sposób postanowienie to pojmowanem i ocenionem być winno. Znacznie większa część sił użytych, działała już w kraju: w liczbie 147 urzędników zamianowanych przez ministra spraw wewnętrznych 101 było już czynnych na różnych posadach w Węgrzech. Odnosi się to szczególnie do przełożonych komitatów i pierwszych komisarzy, albowiem z pierwszych 36, z drugich 29 urzędowało dotychczas w Węgrzech. Reszta wziętą została z innych krajów koronnych z szczególnęm baczeniem na najzdatniejszych. Stratę tę uczują tam bezwątpienia boleśnie, ale się da ona wynagrodzić i zwolna się wynagrodzi; wszelako Węgry zyskały i szczerze cieszyć się z tego mogą.« Czas.

Galicya.

Kraków. — Budowa szkoły wojskowéj w Łobzowie szybkim postępuje krokiem. Z dwanego pałacu Łobzowskiego pozostały zaledwie odłamy murów i kamienne odrzwia wielkich wrot, nad któremi umieszczony snop, herb Wazów z koroną królewską, jako pamiątka odbudowy mieszkania Kazimierza wielkiego, przez Władysława IV., który ostatnim był z krolów polskich, co w pałacu Łobzowskim niekiedy zamieszkiwał. Wprawdzie i z tego budynku Władysławowego szczątki tylko pozostały i dopiero przed trzydziestą około laty podźwignięto go z ruiny, a gmach ten prócz herbu Wazów niemiał już innéj na sobie cechy dawnych czasów. Budowana obecnie szkoła będzie jednym z najwspanialszych gmachów pod Krakowem i przeszło trzy razy przenosi wielkością dawny dom Łobzowski. Wewnątrz widać wszędzie słupy żelazne lub kamienne, na których opierają się stropy obszerniejszych sal. Jedną część zabudowania zaczęto pokrywać już dachem. Front od ogrodu bardzo pięknego jest układu. Wszystkie drzewa w ogrodzie prócz tych, które wycięto dla rozszerzenia budynku, pozostaną nietknięte, jak również kopiec Esterki, w około którego dawni już posiadacze powycinali stare drzewa, zamieniając tę przestrzeń na orne pole. Sadzawka tylko, dotykająca niegdyś murów pałacu, a w któréj jak podanie utrzymuje, Esterka śmierć znalazła w znacznéj już części zasypaną została i w krótce zniknie zupełnie.

Księstwa naddunajskie.

Listy z Jass odebrane z 20. Czerwca zawierają wiele ciekawych szczegółów, co się tyczy wojsk rosyjskich. Z wszystkiego co armia rosyjska przedsiebierze wnieść można, że tu niechodzi o chwilowe obsadzenie księstw naddajskich, ale że armia ta pozostanie w księstwach na zimę. Już inżynierowie i oficerowie od sztabu jeneralnego przejeżdżają po kraju, celem wyszukania stósownych miejsc na rozkwaterowanie rozmaitych korpusów armii, przeznaczonéj do obsadzenia księstw naddunajskich. Rosyjscy ajenci zaręczają z wielką okazałością, że mieszkańcy nieponiosą żadnych strat, że prawa ich będą szanowane i że cesarz ma tylko zamiar znaleść rękojmię na swe żądania.

Piszą z Jass pod d. 24. Czerwca do la Presse: cesarsko rosyjskie wojska nieprzekroczyły dotąd Prutu i jak głoszą, dowódzcy tych wojsk otrzymali rozkaz nieopuszczania swoich stanowisk aż do dalszego rozkazu. I tu z każdym dniem coraz większe wzrasta zaufanie, że nieporozumienia pomiędzy portą a carem będą załatwione na drodze pokoju za pośrednictwem cesarsko austryackiego gabinetu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Lipca. — Na onegdajszém posiedzeniu sądu przysięgłych wprowadzono zajmującą sprawę wyrobnika Nepomucena Szczygła zwanego także Nowakowskim z Orchowa, oskarzonego o dwużeństwo Oskarzony Szczygieł, lat 40, katolik, już raz był w śledztwie, służył dawniéj w Żerkowie, gdzie się ożenił z Katarzyną Lamencianką w dniu 2. Lutego 1836. Przez lat czternaście żył i spłodził z nią kilkoro dzieci, potem opuścił ją potajemnie w roku 1850. i przyjął służbę do koni w Gonicach. Tu poznał się z owdowiałą Zofią Trybunalską, ale nie jako Szczygieł, tylko dał sobie nazwisko Nowakowskiego, aby go pierwsza żona nie wykryła. Pod tém nazwiskiem był jéj znany, i pod tém nazwiskiem pojął ją za żonę, zaręczając tak przed nią, jakoteż przed miejscowym proboszczem, że jest bezżennym. Po ślubie przeprowadzili się domniemani Nowakowscy do Orchowa. Tu go dopiero pierwsza żona wyśledziła, a o wypadku uwiadomiła władzę. Obie nieszczęśliwe kobiety stawiły się na termin, każda uznawała oskarzonego śród łez za swojego męża. Ale oskarzony, nie zajmujący osobą swoją, z uporem twierdził, że Katarzyna Lamencianka to prawa jego żona, że innéj niemiał, że Zofii Trybunalskiéj niezna, że nazwiska sobie nienadał Nowakowskiego w Gonicach. Nie poruszyła nawet druga żona oskarzonego, pokazując mu dziecię przy piersi, jako spłodzone z nim w małżeństwie. Oskarzony twierdził, że jéj niezna. Dowody atoli przeciw niemu były jasne, sąd przeto uznał go winnym i skazał na 3 lata więzienia w domu karnym.

Na dniu 5. b. m. oddalił się tu z domu szewc Ernst Sommer i dotąd nie powrócił. Widziano go tylko nad brzegiem Warty, gdy surdut swój wyżdżymał z wody. Później szkuciarze usłyszeli wołanie jakiegoś człowieka na rzece o pomoc.

W nocy z 2. na 3. b. m. włamali się złodzieje do kasy kamelaryjnéj w Swarzędzu. Po śladach w ogrodzie zostawionych, wykryto że trzech było złodziei. Dobywszy się do kasy, nieznaleźli przecie pieniędzy, bo je zabrał kasier do siebie, a natomiast zabrali z zamkniętéj skrzyni trzy kolorowe mantille, z izby szlafrok, czapkę futrzaną, 3 pary butów i miech z dwoma wiertelami zboża, znaczony F. P. Ani jednego schowania niepozostawili nietkniętego, wszystko wyłamali. Zdaje się, że to byli złodzieje Józef Czapla, Jakób Czapla i Julian Skórzewski, którzy niedawno wyłamali się z więzienia tutajszego i za którymi wydano listy gończe.

Tejże nocy włamali się także tu w Poznaniu złodzieje do handlu Lubenaua wdowy i syna, na szerokiéj ulicy. Otworzyli wytrykami wozownią od ulicy klasztornéj, tam kratę u okna wiodącego do handlu przecięli, wytłoczyli plastrem z szarego mydła rozsmarowanego na papierze niebieskim szybę i weszli do handlu, gdzie dłutem wybili w skrzyni żelaznéj otwór i wyjęli z niéj pieniędzy wpapierach i brzęczącéj monecie: 1) 12 podwójnych lujdorów, 2) 8 sztuk 5 talarowych biletów kasowych, 3) 15 tal. papierowych, 4) kupon rentowy na 15 sgr., 5) 250 tal. w rólkach po 50 tal., 6) około 100 tal. trojaczkami w rólkach po 2 tal. i 8 tal., 7) 1500 tal. w listach rentowych (poznańskich), 1000 tal. Nr. 3885 Lit. A., 500 tal. Nr. 901 Lit. B.

Wolsztyn, 7. Lipca. — W Obrze obchodził na dniu 29. p. m. były przeor cystersów w Bledzewie Widawski urodziny swe, starzec liczący teraz lat 80. Po zniesieniu klasztoru w Bledzewie w roku 1835, przeniósł się przeor Widawski do proboszcza Lewandowskiego, także byłego cystersa i dziś jeszcze pełni obowiązki duchowne. Według jego opowiadań żyje jeszcze 12 członków zakonu cystersów w naszéj prowincyi.

W Rostarzewie wydarzył się przypadek, który dowodzi, że nieraz ludzie przyszedłszy do pieniędzy niespodziewanych, nie umieją cenić grosza i to ich zgubę przyśpiesza. Młodzieniec jeden otrzymawszy przez spadek 700 tal., począł chulać i rozumiał, że te pieniądze będą niewyczerpane. Ależ wkrótce skończyły się zabawy, chulanki, przyjaciele odbiegli, a chłopak stał się wałęsem i odgrażał podpalaniami. Nakoniec zniknął, domyslano się, że odebrał sobie życie. Jakoż dnia jednego przy nabieraniu wody ze studni wydobyto tabakierkę, po zbada-

niu zaś studni pokazało się, że w niéj utopił się ów chulaka. Trupa wydobyto, obejrzano i pochowano.

— W Wojnowie pod Kargową wydarzył się smutny przypadek innego rodzaju. Chłopiec 11-letni służył tam do bydła, ale że był słaby, przeto bydło uciekało mu w szkody sąsiadów i z tego powodu bili go sąsiedzi, bił i gospodarz, u którego służył. Nakoniec zmierziwszy sobie chłopiec życie, powiesił się na małém drzewięciu śród zboża. Musiało w nim być silne postanowienie, bo kilku dniami wprzód będąc w szkole pasionek pożegnał się z swoimi towarzyszami, mówiąc: bądźcie zdrowi, już się więcéj nieobaczymy? Podobno chłopiec miał wielką zdolność do nauki, a tak marnie utracił życie. Biada ludziom, którzy go mają na sumieniu!

Rozmaite wiadomości.

— Kwestya wschodnia wydobywa z zapomnienia pretensye potomków domów panujących niegdyś na Wschodzie, a lubo osadzenie niemieckiéj rodziny na tronie greckim zaprzeczyło uznaniu zapomnianego prawego potomka, dzienniki angielskie biorą go teraz w opiekę i za prawami jego przemawiają. Jest to ostatni z cesarskiéj rodziny Komnenów mieszkający obecnie w Londynie, którego poprzednicy po zdobyciu Konstantynopola 1453. r. jeszcze do r. 1562. w Trebizondzie panowali, a stamtąd uszli do Korsyki i jak księżna d'Abrantès powiada w żyłach Bonapartów krew ich płynie. Ojciec dzisiejszego pretendenta Dymitr, uznany był za Ludwika XVI. aktem parlamentu za rzeczywistego potomka cesarzów Trebizondy i za rewolucyi służył w armii księcia Kondeusza. W r. 1802. pierwszy konsul naznaczył mu 4000 fr. rocznie, i za restauracyi pensya ta wypłacaną mu była do śmierci, która nastąpiła w r. 1821.

Wiadomości literackie.

Słownictwo polskie chemiczne, przez Emiliana Czyrniańskiego, profesora chemii uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. Czcionkami drukarni Czasu 1853 r.

Do prac licznych w powyższym przedmiocie, które literatura nasza posiada*), przybyła jeszcze i nowa, obejmująca w osobnéj broszurze całe słownictwo chemiczne, do dzisiejszych (i inaczéj być nie może) potrzeb nauki zastósowane. Nie podobna tutaj podać szczegółowego i porównawczego ocenienia niniejszéj rozprawki, bo nie chcielibyśmy ani o stronność być posądzonemi, ani też tego wykonać w sposób nie właściwy; wypadałoby bowiem wtedy oznaczyć porównawczo wartość każdéj tego rodzaju pracy, tak pod względem nauki jakoteż i języka, a to jak sądzić można po liczbie nowszych materyałów, oprócz dawniejszych dzieł chemicznych, mogłoby przybrać rozmiar znacznéj nawet księgi. Dla tego ograniczamy się na teraz na roli sprawozdawców, dla zawiadomienia jedynie o najgłówniejszych zasadach języka naukowego, podanych w nowo wyszłéj rozprawie.

Na początku, czyli niejako we wstępie, wykazuje P. C. potrzebę ułożenia języka chemicznego do dzisiejszego stanu nauki zastósowanego, i wyraża się bardzo słusznie: że słownictwo nasze ścisłością i dokładnością obce przewyższyć może.

Następnie mówiąc o pierwiastkach, nadmienia: »że starał się jedynie o to, aby nazwiska ich były o ile można krótkie«; i dla tego nie tylko przyjął niektórych zakończenia polskie nadane im przez Śniadeckiego, jak np. potas, sód; ale nawet skrócił jeszcze wielu dotąd w naszym języku przyjętych, np. *Uran* na *Ur*, i t. p; w czém głównie uważał, aby pierwiastek nie miał zakończenia żadnego związku chemicznego. Kwasorodu nazwiska wcale nie zmienił.

*) Pięć oddzielnych znanych nam rozprawek które wyszły lub osobno, lub w dziełkach chemicznych, jako wstępy do nich, są: 1) Rozprawka umieszczona w Słowianinie; 2) rozprawka umieszczona w Orędowniku; 3) dwa wydania osobnéj broszury Waltera; 4) rozprawka umieszczona w tłumaczonéj chemii Wöhlera, przez Radwańskiego; 5) rozprawka P. Rogójskiego, umieszczona w Rocznikach towarzystwa naukowego krakowskiego, z uniwersytetem jagiellońskim połączonego; z r. 1852.

Co do związków kwasorodnych, niedokwasy w następny sposób radzi autor nazywać: *niedokwasek, niedokwas*, a inne jeszcze stopnie oznaczać przyimkami *pod* lub *nad*.

Kwasy oznacza zakończeniami na *awy* i *owy*; niższe z nich otrzymują zakończenie pierwsze, wyższe zaś drugie; także zaś w różnych stopniach ukwaszenia, posiłkują się przyimkami *pod, np.* kwas podsiarkowy.

Za nazwaniem kwasów idą w prostym stosunku i nazwania soli; te pisarz nasz odróżnia w ten sposób, że sole kwasów kończących się na *awy* zakończył na *yn np.* siarczyn, a zaś kwasów zakończonych na *owy*, na *an, np.* siarkan, dodając do niższych, przyimki *pod* i t. p.

Związki nie kwasorodne obojętne, w nazwisku pierwszém zakończył na *ek, np.* chlorek potasu, a ich stopnie oznaczył wyrażeniami liczebnemi, *dwu, trój*; *np.* dwu siarczek potasu. Inne związki tu należące, ale *np.* zachowujące się jak kwasy, i następnie ich sole, podchodzą pod prawidła powyżéj wskazane dla kwasów innych i soli.

Pomijamy inne szczegóły niniejszéj rozprawki, bo to za dalekoby nas odprowadziło od celu zamierzonego, ale nie możemy zamilczeć, iż szczerze się cieszymy obietnicą nowego dzieła chemicznego, którém wkrótce P. C. zamierza nie obfitą jeszcze w tego rodzaju prace literaturę naszą zbogacić.

Dodać jeszcze na zakończenie musimy, że lubo nie w zupełności podzielamy widoki profesora Czyrniańskiego, uważamy pracę jego za bardzo ważną, napisaną z godnością właściwą prawdziwéj nauce, bez żadnych osobistości pozorem naukowym ubarwionych, które nikogo nie przekonają, a wzbudzają jedynie uśmiech politowania i przeszkadzają do wyświecenia prawdy. Ważną przeto byłoby rzeczą, aby rozprawka ta, zawierająca samodzielne widoki, wypracowana (jak sam autor wyznaje) z poradą mężów znanych w świecie naukowym, przez jednego z najcelniejszych chemików naszych, w ręku każdego pracującego w téj nauce znajdować się mogła. *X.*

Kr. loterya w Berlinie.

Dziś rozpoczęło się ciągnienie 1 klasy 108méj król. klasowéj loteryi i 2000 tal. padło na Nr. 59,254, 800 tal. na Nr. 891., 300 tal. na Nr. 87,066 i 100 tal. na Nr. 49,970. Berlin, 6. Lipca 1853.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Lipca. — Pszenica 67—75 tal. Żyto 57—62 tal. Jęczm. 38—41 tal. Owies 29—32 tal. Groch 50—58 tal. Oléj rzepiowy 10 tal. Oléj lniany $10\frac{5}{6}$ tal. Okowita bez beczki $26\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 7. Lipca.

BAZAR: Hr. Mielżyński z Miłosławia; hr. Bniński z Pamiątkowa; Cielecki z Lwowa; Kosiński z Targowéj górki.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Siebert z Berlina; Jünger z Lipska; Koch z Amsterdamu; Londauer z Głogowy.

HOTEL BAWARSKI: Kierski z Gąsawy; Zielonacki z Goniczek; Rüchel-Kleist z Gofsontin; Zaborowski z Warszawy; Zaborowski z Berlina; Breański z Miłosławia; Bauck z Wrocławia; Kühne z Steinau; Zaborski z Środy.

POD CZARNYM ORŁEM: Ks. Pluciński z Golembina; Czawaryński z Dobczyna, Sawilski z Szelejewa; Bieczyński z Grąblewa; Brodnicki z Wilkowa.

HOTEL DREZDENSKI: Splitgerber z Rawicza, hr. Engeström z Florencyi; ks. Szczygielski z Dusznik; Schmidt z Szczecina; Caro, Frey i Schindowski z Berlina; Zabłocki z Malic, Jauernik z Strzeszek.

HOTEL PARYSKI: Kolad i Brzozowska z Miłosławia; Łaszczyński z Grabowa; Dorn z Gostynia; ks. Bielawski i Preibisch z Gostynia; ks. Rożański z Szremu; Majewski z Szmigla; Radoński z Kocial. górki.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Ks. Jankowski z Rombina; Rychłowski z Drabnik; Gutowska z Ruchocina; Moszczeńska z Wiatrowa.

HOTEL BERLINSKI: Bromirski z Orchowa; Fischer z Konina; Vater z Polskiéj wsi; Littner z Minden.

POD BIAŁYM ORŁEM: Bauer z Głogowy; He.dnisch z Bnina.

HOTEL EICHBORNA: Kipferling z Cielęcka; Stenzlich z Kąkolewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Brykczyński z Wielunia; Rankowski z Katarzynowa.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr
27. Czerw.	+ 10,0°	+ 13,0°	27″ 6, 9‴	Zachodni.
28. »	+ 13,2°	+ 21,5°	27″ 9, 0‴	Południ. z.
29. »	+ 14,0°	+ 26,6°	27″ 8, 2‴	Zachodni.
30. »	+ 13,5°	+ 22,2°	27″ 9, 0‴	Zachodni.
1. Lipca	+ 14,0°	+ 22,0°	27″ 9, 2‴	Półn. zach.
2. »	+ 11,4°	+ 17,0°	27″ 8, 8‴	Półn. zach.
3. »	+ 10,0°	+ 16,2°	27″ 10, 6‴	Półn. zach.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	102
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito premiów handlu morskiego ...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj ..	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	100	—
dito Prus Wschodnich ...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego ..	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe ..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	93